

## ENERGETYCZNE ASPEKTY WYSTĄPIENIA MACRONA. AUSTERLITZ NIE BĘDZIE, WATERLOO MOŻLIWE [KOMENTARZ]

---

26 września prezydent Francji Emanuel Macron przedstawił swą wizję przyszłości Unii Europejskiej. Plany i zamiary głowy Republiki- zasadzające się na idei zacieśniania współpracy europejskiej nawet kosztem stworzenia różnych wewnątrzspółnotowych prędkości- zdają się nie przystawać do obecnych warunków, w jakich funkcjonuje UE. Rozdźwięk ten widać także na płaszczyźnie energetycznej, która wkrótce może stać się kością niezgody między Francją a Niemcami.

Na miejsce swego wystąpienia Macron wybrał Sorbonę, intelektualne centrum Francji, a sama uroczystość miała miejsce kilka dni po wyborach w Niemczech- wszystko to nie jest przypadkowe. Nieodparcie nasuwa się porównanie do kluczowych dla historii świata wystąpień takich jak to Harry'ego Trumana z 12 marca 1947 przed Kongresem USA, gdzie Prezydent USA przedstawił doktrynę powstrzymania komunizmu, potocznie znaną od jego nazwiska „doktryną Trumana”, czy to Winstona Churchilla z 5 marca 1946 roku w Westminster College w Fulton, wprowadzające pojęcie „żelaznej kurtyny”. W tym porównaniu przedstawiona wizja Unii Europejskiej oraz polityki europejskiej w przydługim wystąpieniu Emanuela Macrona wypadła blado.

Ogólna wizja Prezydenta Macrona polega na zacieśnieniu integracji europejskiej i pogłębieniu strefy euro, co oznacza budowę Unii dwu lub wielu prędkości. Jest to koncepcja znana i dyskutowana. Oznacza na powrót do klasycznych działań państw europejskich, które -w odpowiedzi na kryzysy- tego rodzaju działania podejmowały i owe kryzysy przewyciężały. Jednak obecna sytuacja jest diametralnie inna z powodu Brexitu i osłabienia poparcia dla dotychczasowych elit w „starej Unii Europejskiej”. Tym samym, realizacja tego pomysłu może doprowadzić do odwrotnych niż zamierzone skutków.

Zobacz także: [Energetyka jądrowa: polski świt wobec globalnego zmierzchu \[KOMENTARZ\]](#)

Koncepcja Unii dwu lub wielu prędkości będzie wpływać na politykę klimatyczno-energetyczną. Przechodząc do szczegółów, prezydent Macron, uznawany za liberała, chce wysokich cen węgla, poprzez wprowadzenie ceł na ten surowiec, czyli odchodzi od liberalizmu na rzecz interwencjonizmu państwowego, ograniczając funkcjonowanie mechanizmów rynkowych. Zdecydowanymi przeciwnikami takiego rozwiązania mogą być Niemcy, którzy importują znacznie więcej węgla niż Polska. Od stycznia do czerwca 2017 roku, Niemcy importowały ponad 20 mln ton tego surowca- Polska jedynie 3,6 mln ton. Tak więc obecnie wprowadzenie tego typu rozwiązania uderza w transformację energetyczną w Niemczech, ponieważ oznacza wysokie koszty dla generacji energii elektrycznej w RFN, które będzie ponosić przemysł oraz konsumenci końcowi. Biorąc pod uwagę dotychczasowe i przyszłe koszty transformacji energetycznej, dodatkowy impuls cenowy jest moim zdaniem obecnie nie do zaakceptowania przez Niemcy. Z punktu widzenia partykularnych interesów Francji to dobry pomysł, ponieważ miks energetyczny jest oparty na atomie z ewolucją w stronę

zwiększenia udziału OZE w przyszłości. Dla Francji wprowadzenie tego typu regulacji oznacza poprawienie konkurencyjności produkowanej energii elektrycznej. Można na ten zamiar spojrzeć również z perspektywy transferu technologii. Chwiejąca się we Francji branża atomowa uzyskuje dzięki tym przewagę konkurencyjną w stosunku do innych technologii. Takie administracyjne wsparcie nie jest do zaakceptowania przez niemieckich liberałów. Z perspektywy Zielonych to wybór między dżumą i cholera. Jednak węgiel jest lepszy, ponieważ łatwiej jest ewolucyjnie zredukować jego udział w miksie energetycznym, a budowa elektrowni atomowych oznacza ich obecność w miksie przez 50-60 lat. Przedstawiona w wystąpieniu propozycja budowy ekologicznej zielonej Unii Europejskiej ma być realizowana- zgodnie z wystąpieniem Macrona- w oparciu o atom. Wprowadzenie ceł importowych oznaczałoby rewolucyjne, szybkie zmiany, co również w kontekście filozofii sprawowania władzy przez Angelę Merkel, opartej na ewolucji i powolnych krokach, jest raczej nie do zaakceptowania. Nie sądzę, aby Europejczycy bez poparcia Niemiec chcieli iść w tym kierunku. Tak więc, w tym pomysle Francja pozostanie osamotniona.

Można również na ten pomysł spojrzeć z punktu widzenia narzędzi i instrumentów obecnie realizowanej polityki klimatyczno-energetycznej UE oraz ich efektywności. Jeśli chce się dokonać zmian w sektorze energetycznym za pośrednictwem nowych instrumentów to znaczy, iż obecnie stosowane są niewystarczające. Stoi to w całkowitej sprzeczności z polityką Komisji Europejskiej opartej na Europejskim System Handlu Emisjami (ETS) i podejściu ewolucyjnym. Oczywiście, ETS nie był efektywny- z tego powodu Komisja Europejska dążyła i dąży do jego modyfikacji. Mechanizm kompensat dla „nowych” członków UE jest również oparty o system ETS. Prezydent Macron chce zmienić dotychczasową politykę, co w związku z tzw. „przywiązaniem do drogi” w politykach europejskich jest bardzo trudne.

Zobacz także: [Wybory w Niemczech. Czy nowy Bundestag zniszczy Energiewende \[KOMENTARZ\]](#)

Wprowadzenie ceł na importowany węgiel w połączeniu z budżetem strefy euro spowoduje, iż nadzieje na dodatkowe środki europejskie wspierające modernizację sektora energetycznego u „nowych” członków Unii będą małe. Konsekwencją takiego stanu będzie narastanie napięć w Unii oraz zmiana poparcia społeczeństw w państwach UE, a różnice nie będą sukcesywnie zredukowane, ale będą ulegać pogłębieniu.

Można postawić pytanie, czy zwiększenie szybkości zmian w wyniku wprowadzenia ceł na węgiel spowoduje zwiększenie potencjału i konkurencyjności gospodarki UE, czy UE będzie silniejsza dzięki tym mechanizmom, a klimat współpracy lepszy?

Uważam, iż zdecydowanie nie. W przypadku polityki sektorowej, jaką jest polityka klimatyczno-energetyczna, realizacja pomysłu przyspieszenia integracji *a la maniere francaise* spowoduje osłabienie Unii Europejskiej. Zniechęci to do modernizacji sektora energetycznego i upośledzi integrację rynków energii. Jednocześnie, w związku z tym, iż kwestie energetyczne zaliczane są do zagadnień bezpieczeństwa, czyli umieszczone są wysoko w hierarchii celów państwa, należy oczekiwać zdecydowanej reakcji „nowych” członków Unii.

Znacznie lepszym sposobem działania- szczególnie w polityce sektorowej- jest dialog i harmonizacja wzajemnych interesów, czyli podejście kooperatywne. Jest ono trudniejsze, dłuższe i pozbawione fajerwerków, ale jedyne rozsądne w polityce, która wymaga długofalowego planowania, w której przeplatają się kwestie ekonomiczne, polityczne i w której planowaniu występują gigantyczne trudności. Czy ten jedyne sposób, który zapewni zachowanie spójności Unii Europejskiej, zwycięży? O tym przekonamy się w najbliższym czasie.

Zobacz także: [Ekspert Forum Energii: scenariusz węglowy jest dla polskiej energetyki dużym wyzwaniem](#)